Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem / bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł. / 3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.009

Nr. 169. Niedziela dnia 27 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Obecny teren operacyjny sowietów.

Na XIII zjeździe Rosyjskiej Partji Komunistycznej wyraził Zinowjew przekonanie, że wbrew początkowym nadziejom **„kwestja rozwoju rewolucyjnego w Europie jest kwestją dłuższego okresu czasu“,** — i że **„istnienie izolowanego państwa rewolucyjnego** (Rosji sowieckiej, Przyp. Red.) **trwać będzie o wiele dłużej, niż sobie początkowo wyobrażano“.** Wyciągając ostateczny wniosek z takiego postawienia sprawy zapowiedział przywódca komunistyczny usilną pracę sowietów nad powolnem i systematycznem rewolucjonizowaniem Europy celem skrócenia owego zbyt dla wielu komunistów „długiego okresu czasu“ kapitalistycznej Europy.

Tak mówiono w maju na kongresie RKP.; mniej więcej taksamo w czerwcu na zjeździe III. Międzynarodówki. Dzielący nas od tych mów miesiąc czasu stwierdza, że sowiety przeszły od rozważań do czynu, — że zapowiedź Zinowjewa rewolucjonizowania Europy zaczynają wprowadzać w życie z nowym rozpędem. Nie byłoby to nic nowego! Krecią robotę bolszewicką obserwuje Europa nie od dziś; dzień każdy prawie od przewrotu w roku 1917 ujawnia coraz to nową jej fazę. Obecnie jednak komunizm zdaje się tą swoją działalnością obejmować te społeczeństwa Europy, które dotąd na drugi plan w swch daleko idących zamierzeniach usuwał!

Równocześnie bowiem z dwóch stron nadchodzą wieści o nowej akcji rewolucyjnej sowietów! Londyński „Times“ i chrześcijańsko-społeczny polityk austrjacki, dr. Mataja w „Reichspost“ zgodnie stwierdzają, że Rosja sowiecka usiłuje obecnie za wszelkę cenę wywołać rewolucję komunistyczną na Bałkanach. **„Jeneralicja sowiecka jedynie odpowiedni teren operacyjny przeciw środkowej Europie widzi obecnie w dolinie Dunaju. Stąd gorączkowa działalność na Bałkanach i akcja w związku z kwestją besarabską.** Czy uderzenie pójdzie w Rumunję, czy w Bułgarję, czy też w obydwie, — niewiadomo“. Ten plan czerwonego militaryzmu, który dr. Mataja szczegółowo rozjaśnia, pociąga za sobą wzmożenie się bolszewickiej agitacji w państwach bałkańskich i — co za tem idzie — stały stan wrzenia jaki tam, zwłaszcza w Bułgarji i Jugosławji, panuje.

Na Bułgarję liczyli bolszewicy już od dawna. Dziś wiadomo, że Stambuliński był w dobrych stosunkach z Moskwą i że jego „zielona międzynarodówka“ szła po linji życzeń kominternu. Jego upadek — akcji bolszewickiej zaszkodził. Ale jej nie wstrzymał. Już bowiem w trzy miesiące po jego śmierci nastąpił wybuch rewolucyjny, który jednak został w zarodku zduszony przez Żankowa. Od tego czasu komunizm bułgarski porzucił jawną działalność, a natomiast — pisze „Times“ — organizuje się po cichu. Idąc za wskazówkami III. Międzynarodówki przemalował swój szyld, przybierając nazwę „partji robotniczej“, a szereg swoich członków rozlokował po partjach demokratycznych celem ich rozbicia i zdezorjentowania. Równocześnie zaś w największej skrytości organizują komuniści i zbroją zastępy rewolucyjne. **Konstantynopol i miejscowość pewna pod Wiedniem** — donosi organ londyński — **są głównymi punktami, z których się cała akcją kieruje. Stąd płyną pieniądze moskiewskie; stąd też wysyła się broń i amunicję w okolice Czarnego Morza lub do mniej znanych miejscowości nad Dunajem.** I już obecnie — jak brzmią doniesienia z Sofji — akcja komunistyczna daje się silnie odczuwać. Operuje cały szereg band bolszewickich. Przy ujętej świeżo jednej z nich w okolicach Trojanu znaleziono dokumenty i szyfry stwierdzające ich łączność z III cią Międzynarodówką.

Tesame objawy wzmożenia się akcji komunistycznej wykazuje „Times“ odnośnie do Rumunji i Jugosławji. Ostatnia zwlaszcza jest przedmiotem szczególnej opieki ze strony sowietów. Ma to swój związek oczywiście z pobytem Radicza w Rosji. Opętany nienawiścią do Serbji i oszołomiony mirażem chłopskiej międzynarodówki dał się chorwacki polityk użyć za narzędzie w rękach komunizmu rosyjskiego. Przez niego, przez jego organizacje w Chorwacji idzie prąd rewolucyjny z Moskwy.

Wszystko to razem wzięte dowodzi, że sowiety za główny teren operacyjny dla swoich rewolucyjnych knowań obrały obecnie — Bałkan! Czy to oznacza porzucenie dotąd prowadzonej agitacji w Polsce, Niemczech i Czechosłowacji? Chyba nie, skoro w tych krajach komunizm jawny i podziemny dalej pracuje. **Wypadki bałkańskie świadczą** natomiast, że **w obecnym czasie międzynarodowy komunizm największe nadzieje wywołania rewolucji pokłada w państwach bałkańskich** i że je na teraz za pierwszorzędny teren operacyjny wybiera! **W. Z.**

Kandydatura p. Skrzyńskiego do teki min. spr. zagr.

Warszawa. (Telef. wł.) Kwestja oddania teki ministra spraw zagranicznych **nie jest jeszcze dotychczas załatwiona.** Nominacja p. Skrzyńskiego **nie jest jeszcze podpisaną.**

P. Zamoyski wyjechał dziś do Klemensowa, gdzie zabawi do **31 b. m.** Następnie powróci do Warszawy, aby oddać agendy swemu następcy.

Prasa lewicowa twierdzi, jakoby nominacja p. Skrzyńskiego była popisaną. Natomiast z drugiej strony podnoszą, że kandydatura ta **jest nierealną.**

Reszta prasy zajmuje stanowisko rezerwy i ogranicza się do rejestrowania wypadków. „Gazeta Poranna“, donosząc o kandydaturze p. Skrzyńskiego, **wyraża zdanie, że zatwierdzenie jej byłoby zestawieniem gabinetu Sikorskiego.** Dziennik przypomina, że **p. Grabski przecież proklamował pokój, tymczasem osoba p. Skrzyńskiego zamąciłaby go.**

(Red. Objęcie Ministerstwa spraw zagr. przez Aleks. Skrzyńskiego byłoby oddaniem naszej polityki zagranicznej nietylko w ręce człowieka nieudolnego, ale także pod wpływy żydostwa i międzynarodowej masonerji, z któremi p. Skrzyński i jego nieodstępny mentor p. Askenazy są ściśle związani. W polityce zaś wewnętrznej oznaczałaby ta nominacja prowokację stronnictw umiarkowanych, t. j. tych, które dotąd popierały rząd p. Grabskiego i pomagały mu przeprowadzać sanację skarbową. Jest jasnem, że rząd p. Skrzyńskiego spotkałby się z opozycją żywiołów narodowych).

Warszawa. (Telef. wł.) Wbrew pierwotnym doniesieniom, odpowiedź od p. Wróblewskiego dotychczas nie nadeszła.

Obrady Senatu nad pełnomocnictwami.

Warszawa. (PAT.). Po mowie min. Kiedronia przy dyskusji nad budżetem jego resortu, rozpatrywano na posiedzeniu czwartkowem budżety **gen. dyrekcji poczt, min. spraw wojskowych i min. skarbu.**

Budżet min. spraw wojskowych referował sen. Siedlecki (P. P. S.). Mowca starał się m. in. odeprzeć zarzut, jakoby nasz budżet wojskowy był wyrazem tendencyj militarystycznych. **Wskazuje przytem na to, że podczas gdy w Polsce na 1 kilometr granicy wypada 65 żołnierzy, to w Niemczech lub Francji liczba ta przekracza 100.**

Interesująca dyskusja wywiązała się przy debacie nad budżetem **min. skarbu.** Senator Adam (Z. L. N.) zarzucił organom ministerstwa nielegalność postępowania w przeciwieństwie do ogółu społeczeństwa, które wywiązało się z zadania bez zarzutu.

W odpowiedzi zabrał głos **premier Grabski,** który stwierdził, że przeciwnie, społeczeństwo nie **stanęło na wysokości zadania.** Tezę tę popierał minister datami.

W końcu obrad przystąpiono do dyskusji nad **pełnomocnictwami.** Referent sen. Szarski zagropował w imieniu komisji trzech. **Pierwsza** dotyczy wstawienia nowego punktu w sprawie **unormowania sposobu lokowania kapitałów przez osoby prawne i osoby niewłasnowolne,** jak również **majątku i depozytów sądowych. Druga** przywraca punkt ograniczenia ilości świąt jako wolnych **od pracy,** jednak **w porozumieniu z władzami Kościoła katolickiego. Trzecia** dotyczy ustalenia prawa **własności tych nieruchomości,** których tytuł własności jest sporny przy wykładaniu traktatu wersalskiego.

Głosowanie odłożono do posiedzenia piątkowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu **ratyfikowano traktat z Łotwą i Danją.** Załatwiono ustawę celną. Po referacie **sen. Smólskiego** (Ch. D.) w sprawie eksmisji rolników na kresach wschodnich, przyjęto poprawkę o karach za zwłokę.

Przy głosowaniu nad pełnomocnictwami uchwalono zmiany, proponowane przez komisję, w sprawie świąt, oraz Włoszczakowic.

Po posiedzeniu popołudniowem rozpoczęto debaty nad **ustawą językową w szkolnictwie.** Przemawiał ref. **sen. Nowak (P. S. L.) i Kasznica** (Chrz. Nar.). Sen. Kasznica proponował **zmianę co do języka urzędowego wewnętrznego w gminach Małopolski wschodniej. Łącznie z tem** przemawiał w imieniu Ukraińców sen. Czerkawski.

W chwili, gdy telefonuje nam korespondent, obrady trwają w dalszym ciągu.

Jak będzie opróżnione Zagłębie Ruhr?

Londyn. (AW.) Komisja druga konferencji londyńskiej przedłożyła plan ewakuacji gospodarczej Zagłębia Ruhry: 1) Rząd niemiecki **do 15 sierpnia wyda ustawy** potrzebne do przeprowadzenia projektu Dawesa. 2) **Dnia 5 października** mają być wykonane czynności uznania przez komisję odszkodowań kryterjum, że plan Dawesa jest wprowadzony w życie. 3) Władze francuskie **zniosą wówczas granicę celną i wszelkie przepisy co do wywozu i przywozu.** Podatki, które w okresie przejściowym wpłyną, przekazane będą do kasy specjalnej na rachunek **pierwszej raty reparacyjnej.** 4) **Dnia 1 października** zostaną zniesione wszelkie umowy z przemysłowcami Nadrenji i uchylone zostaną zarządzenia francuskie i belgijskie na kolejach niemieckich. 5) Dla usunięcia różnic zdań, wynikających z tego planu, powołaną zostanie komisja rozjemcza.

Londyn. (PAT.) Komisja dla spraw zastawów zatwierdziła i przedłożyła plenum konferencji **sprawozdanie w sprawie przywrócenia jedności ekonomicznej Niemiec,** pozostawiając zainteresowanym rządom uregulowanie sprawy bezpieczeństwa i wojsk okupacyjnych.

Komisja dla spraw wypłat niemieckich postanowiła **wezwać komisję odszkodowań, aby zawarła z rządem niemieckim układ w sprawie uproszczenia warunków, dotyczących świadczeń w naturze, przewidzianych w planie Dawesa.**

Londyn. (PAT.) **Macdonald i Herriot** porozumieli się w tym kierunku, aby jeszcze w czasie rokowań londyńskich **znaleźć sposób rozwiązania wojskowego opróżnienia Zagłębia Ruhry i strefy kolońskiej.**

Londyn. (PAT.) Dzień wczorajszy poświęcony był **nieoficjalnym rokowaniom szefów delegacji i ministrów finansów z bankierami.**

Londyn. (PAT.). **Herriot i Macdonald osiągnęli** porozumienie. Herriot przyrzekł, że dla żądań angielskich i amerykańskich zrobi jak najdalej idące ustępstwa, musi jednak ze względu na sytuację parlamentarną otrzymać wzajemne ustępstwa.

OPTYMIZM YOUNGA.

Londyn. (AW.) Oven Young w wywiadzie udzielonym „Chicago Daily News" wyraził się bardzo optymistycznie o konferencji londyńskiej, twierdząc, że mimo **opozycji bankierów przyjdzie do porozumienia.** Thennis proponował utworzenie przy komisji odszkodowań specjalnego komitetu, któryby rozstrzygał o niewykonaniu przez Niemcy układu. Amerykanom chodzi wyłącznie o to, aby Francja nie występowała samodzielnie przeciwko Niemcom, a temsamem nie naraziła pożyczki na straty.

HERRIOT ZDECYDOWANY BRONIĆ INTERESÓW FRANCJI.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donosi „Matin", Herriot przyjął przedstawicieli prasy francuskiej i zapewnił ich, iż będzie z całą stanowczością obstawał przy utrzymaniu postulatów natury zasadniczej Należy jednak — zaznaczył premjer francuski — pozostawić czas sprzymierzeńcom na w czasie których rządy państw sprzymierzonych wspólne uregulowanie trudności po dwóch latach, rzadko znajdowały się w bezpośrednim kontakcie.

O rozbrojenie świata.

Inicjatywa Ameryki w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Nowy Jork. (PAT) W Białym Domu przypisują **misji Hughesa doniosłe znaczenie. Akcja Hughesa** ma na celu **przygotowanie terenu dla konferencji** rozbrojeniowej, mającej się odbyć w Waszyngtonie. **Sprawa światowego rozbrojenia jest obecnie największą troską rządu amerykańskiego.** Ameryka ma wielki interes w odbudowie Europy, jakoteż w przeprowadzeniu planu Dawesa.

Gdy przeprowadzenie planu będzie zapewnione, zamierza Hughes nawiązać kontakt z Macdonaldem w sprawie terminu konferencji rozbrojeniowej, a następnie omówić **szczegóły w Ameryce z Coolidgem. W kołach amerykańskich liczą się z dojściem do skutku takiej konferencji z początkiem** przyszłego roku.

DEBATA W IZBIE LORDÓW.

Londyn. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów zabrał głos lord Grey **w sprawie „zahamowania t. zw. wyścigów zbrojeniowych". Lord Grey** wyraził obawę, że międzynarodowa konkurencja, jaka się uwidaczania w zakresie zbrojeń, grozi Europie wielkim kryzysem, podobnym do kryzysu z roku 1914. Mówca uważa, że jest bezwzględną koniecznością **powołania jakiejkolwiek organizacji międzynarodowej,** której kompetencje dawałyby gwarancje **pokojowego rozwiązania międzynarodowych konfliktów.** Lord Grey uważa, że **Liga Narodów** byłaby w stanie sprostać temu zadaniu, jednakże dopóki Europa współdziałać będzie we wzroście zbrojeń, nie może być mowy o jakiejkolwiek gwarancji pokoju. Grey przypuszcza, że rząd angieski odrzuci **niedawny projekt wzajemnego paktu gwarancyjnego,** ponieważ projekt ten nie opiera się na silnych założeniach.

W odpowiedzi na **przemówienie lorda Greya,** zabrał głos **Lord Parmoore,** który zaznaczył, że nie może być mowy o bezpieczeństwie świata, **zanim nie zostanie osiągnięte powszechne porozumieni w sprawie rozbrojenia.** Mówca uważa, że **projekt paktu gwarancyjnego,** opracowany przez Ligę Narodów, nie daje żadnych **gwarancyj** istotnego ograniczenia zbrojeń. **Balfour** w mowie swojej dał wyraz przekonaniu, że narody powinny **zawierać odrębne układy** w sprawie wzajemnych **gwarancyj bezpieczeństwa.**

Wykrycie spisku w Belgradzie.

Przygotowany był zamach na króla i Pasicza. — Bolszewicka ręka.

Rzym. (PAT. WBK.). Z Białogrodu donoszą, że policja wykryła daleko idący **spisek,** na którego czele stał szef sekcji rosyjskiej i jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych **Tarasewicz.**

Rewizje domowe, dokonane u Tarasewicza, kazały, że **Tarasewicz przygotowywał zamach na króla i na Pasicza i był wplątany w zamach na byłego ministra spraw wewnętrznych.** Podejrzany jest również o utrzymywanie stosunków z kołami **bolszewickiemi.** Dotychczas nie ma urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Ponowna śmierć Radicza?

Budapeszt. (Telegr. Comp.). Według białogrodzkiej depeszy Pesti Naplo, małżonka Radicza, zamieszkała w Zagrzebiu, miała otrzymać depeszę z Moskwy, donoszącą o śmierci Radicza na udar **serca.**

NOWY GABINET GRECKI.

Ateny. (PAT.). Gabinet ukonstytuował się. **Sofulis objął prezydenturę** ministrów, **Russos** sprawy zagraniczne, Katekakis sprawy wojskowe. Nowy gabinet, który spotkał się z życzliwem przyjęciem w tutejszych kołach politycznych, przedstawi się zgromadzeniu narodowemu 28 b. m.

CHOROBA CZICZERINA.

Moskwa. (PAT.). „Izwiestje" donoszą, że komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin zachorował, wskutek czego nie przyjmuje audjencji.

Narady nad ustaleniem płac.

Katowice. (AW.). Wczoraj o godzinie 1.30 odbyła się w dalszym ciągu konferencja **między pracodawcami a robotnikami** przy udziale delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrektora departamentu **p. Ulanowskiego** i komisarza demobilizacyjnego **p. inżyniera Tarnowskiego, w sprawie** ustalenia nowych zarobków.

STRAJK W KOPALNIACH WĘGLOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa. (AW.). Na Górnym Śląsku strajkują **4 kopalnie węgla,** w których **przeważają wpływy komunistyczne.** Związki zawodowe strajku nie popierają.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki donoszą, że bawił tu w ostatnich dniach poseł Korfanty, który konferował z Boselem i dziś odjechał do Warszawy.

Kontrola Niemiec już się zaczęła.

Berlin. (AW.). **Kontrola wojskowa Niemiec rozpoczęła się w dniu dzisiejszym.** Kontrola ta dzieli się na dwa działy: zwiedzanie fabryk i badanie ustroju policji niemieckiej. Do tej pory pomiędzy komisją a władzami niemieckiemi nie przyszło do **żadnej poważniejszej różnicy zdań.**

UCHWAŁY WIELKIEJ RADY FASZYSTOWSK.

Rzym. (PAT.). Wielka rada **faszystowska** przyjęła jednogłośnie porządek dzienny, przyczem wypowiedziała się, że na przyszłość rząd w łonie partji **nie może być wykonywany jednocześnie z czynnościami poselskiemi.**

Rada uchwaliła, aby nowy **rząd partyjny był wybrany przez radę narodową, mającą się składać z 15 członków.**

O BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA W SPRAWIE MOSSULU.

Konstantynopol. (PAT.). Ambasador **angielski** wręczył delegatowi ministerstwa spraw zagranicznych w Angorze notę, w której rząd angielski zapytuje, jakie są poglądy **rządu tureckiego** na rozpoczęciu **bezpośrednich rokowań w sprawie** Mossulu.

PODPISANIE UKŁADU HANDLOWEGO SOWIECKO-ANGIELSKIEGO.

Londyn. (AW.). Rokowania angielsko-sowieckie w części dotyczącej traktatu handlowego, dobiegają końca. Tekst układu został przesłany do Moskwy i **Rakowski otrzymał wprost upoważnienie do podpisania tego układu.**

Japonja gotowa uznać Sowiety.

Tokio. (PAT.). Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, **gabinet uchwalił podjęcie nowego kursu polityki w stosunku do Rosji. Rząd japoński jest skłonny uznać de jure rząd sowietów.**

Londyn. (PAT) Pisma donoszą, że nowy rosyjsko-japoński układ zawiera następujące postanowienia: 1) podjęcie stosunków dyplomatycznych, 2) opróżnienie północnej części Sachalinu, 3) podpisane układu handlowego, 4) zobowiązanie się do zaprzestania wszelkiej propagandy politycznej, którąby mogła szkodzić wewnętrznej polityce drugiego państwa, 5) udzielenie koncesyj Japonji na Sachalinie północnym.

POWSTAŃCY BRAZYLIJSCY MYŚLĄ O DYKTATURZE WOJSKOWEJ.

Londyn. (PAT.) Z Buenos Aires nadchodzą wiadomości, że powstańcy posuwają się w kierunku na **Rio de Janeiro.** Dowódca powstańców jest **gen. Lopez,** który nosi się z zamiarem **wprowadzenia dyktatury wojskowej** na wzór hiszpańskiego dyrektorjatu.

Powstańcy w San Paulo wykopali na południowej stronie miasta okopy i postanowili przejść do ataku. Wiele gmachów, między innymi gmach gubernatora w San Paulo zostały zburzone.

Londyn. (PAT. Tel. Comp.). Z Buenos Aires donoszą, że atak wojsk rządowych na San Paulo nie udał się. Oblężenie trwa w dalszym ciągu. Straty po obu stronach są bardzo wielkie.

Z dnia politycznego.

Z samych przeczeń Polska nie urośnie.

Prasa warszawska przytacza z listu p. Thugutta do wiceprezesa „Wyzwolenia" p. Poniatowskiego dłuższe ustępy, których tendencja stoi z dotychczasową polityką „Wyzwolenia" w rażącej sprzeczności.

„Jesteśmy — pisze p. Thugutt — zaledwie jedną trzecią Sejmu, jeżeli nie liczyć mniejszości narodowych, które w ostatnich czasach głosują często nietylko przeciw prawicy, ale i przeciwko lewicy. Pozostaje przeto jedno z dwojga, albo poprzestać na ostrem i gwałtownem zaprzeczaniu wszystkiemu, co nie jest naszym programem, i przegrywać, długo jeszcze bardzo przegrywać, albo zadowolić się na razie uzyskaniem natychmiastowego wykonania połowy najmniej naszego programu, odkładając zrealizowanie reszty na później.

Do tego potrzeba tylko dwóch rzeczy: Po pierwsze stronnictwa muszą zrozumieć, że w obecnej ciężkiej bardzo dla państwa chwili trzeba ponosić wielkie ofiary. Tak, jak płacimy na rzecz skarbu daninę majątkową, tak trzeba złożyć daninę moralną.

Powtóre, skoro nie można poprawić Sejmu, trzeba wzmocnić rząd, nie przez stworzenie koalicji ale przez dawanie mu ludzi, których potrzeba państwa wymaga, choćby ich trzeba było chwilowo, czy na stałe odciąć od siebie.

Kto nie chce tych dwóch rzeczy uwzględnić, temu pozostaje tylko droga bezwzględnej opozycji. Opozycja w państwie jest rzeczą konieczną i może być rzeczą twórczą. Gdyby u nas prawica była znaczną większością, byłbym pierwszy za tem, żeby pozostać w roli czystej i ostrej opozycji.

Ale co to znaczy w obecnej Polsce być opozycją? Przeciwko komu? Przeciwko rządowi, który i tak się ledwie trzyma na nogach, przeciwko państwu, które jest naszem państwem, czy przeciwko prawicy, która przy naszym sprzeciwie także nic zrobić nie może? W Polsce wszyscy chcą być opozycją, tylko nikt za nic nie chce przyjąć odpowiedzialności. Na miły Bóg, **z samych przeczeń Polska nam nie urośnie.**

Pozostawałaby rewolucja, nie obawiam się ani słowa, ani samej rzeczy, gdyby u nas mogła wybuchnąć nasza własna, rodzima rewolucja, nie stawałbym jej w poprzek. Ale u nas nie może być mowy o rewolucji, tylko o bratobójczej wojnie domowej o niewiadomym wyniku. Albo raczej o całkiem wiadomym, jeśli się weźmie pod **uwagę komunistów**, których się ma za plecami i którzy zawsze gotowi będą roztworzyć drzwi na rozcież najazdowi bolszewickiemu, lepiej powiedziawszy — najazdowi rosyjskiemu. Dlatego nie chcę zarówno rewolucji, jak sobkowsko-stanowego budowania Polski".

Wychodząc z tych założeń proponuje p. Thugutt „Wyzwoleniu" pewną luźną współpracę z prawicą, bez tworzenia rządu parlamentarnego. Celem tej kooperacji byłoby wzmocnienie rządu. Wymaga tej kooperacji ciężkie położenie wewnętrzne i zewnętrzne Polski.

P. Thugutt zapewnia, że jeśli „Wyzwolenie" podzieli jego myśli, będzie z niem współpracował. Do żadnej partji nie wstąpi.

P. P. S. w obronie swojego „czystego sumienia".

Pisma socjalistyczne przynoszą odezwę C. K. W. Polsk. Partji socjalistycznej, skierowaną przeciw agitacji komunistycznej. Zwraca ona uwagę na świeżo we Lwowie wykryty spisek bolszewicki, na tępnie zaś piętnuje demagogję posłów komunistycznych, którzy „obronę praw proletarjatu" uznali za wyłączny swój monopol. Walcząc je tak o „swoje dobre imię", a wytykając komunistom ich obłudę, ich czerwony terror, puszcza się P. P. S. na takie ryzykowne twierdzenia: „Na naszych rękach niema bratniej krwi; na sumieniu naszem nie ciąży płacz i przekleństwo przywódców rosyjskiego proletarjatu".

A 6 listopad? Zapewne P. P. S. mordowała wówczas nie „przywódców rosyjskiego proletarjatu" i o to jej nikt nie posądza! Ale lała krew bratnią — polskich ułanów! Wobec tego: dokadże zmierza P. P. S. ze swoją odezwą? Jak może przypuszczać, że jej cyniczne kłamstwo o „czystem sumieniu", jej wyparcie się 6 listopada i jej próba wydarcia tej karty z historji polskiego narodu — mogą przejść bez wrażenia? Jedno tylko dziś jest widocznem: Odbywający się proces o zbrodnię listopadową i wyrosłe na jego podłożu nastroje sprawiają, **że P. P. S. zaczyna się wstydzić swego dzieła, które jej organ nazajutrz po ohydnej scenie mordowania ułanów sławił jako „triumf proletarjatu" i bohaterstwo!**

Wiece Ch. D. na G. Śląsku.

Obecne nader ciężkie położenie ludu pracującego na G. Śląsku, spowodowane przesileniem przemysłowem, skłoniło zarząd dzielnicowy Ch. D. do zwołania na ostatnią niedzielę 20 b. m. kilkunastu wieców w różnych środowiskach. Na wiece zaproszono jako referentów posłów Sejmu centralnego, należących do Ch. D. Z posłów pozaśląskich przybyli wicemarszałek Sejmu p. Gdyk i poseł Urbański z Warszawy, oraz p. Puchałka z Krakowa. Z posłów Sejmu centralnego z G. Śląska uczestniczyli w wiecach pp. Skowronek, Sęślicka i Sosiński. Wieców odbyło się 12, wszystkie były bardzo liczne, a niektóre jak w Siemianowicach, Wełnowem, Król. Hucie i Rybniku liczyły po parę tysięcy uczestników. Nastrój był naogół podniecony. Częściowe bezrobocie, groźba redukcji zarobku, a zwłaszcza rozporządzenie ministerstwa pracy o przedłużeniu dnia pracy w hutach do 10 godzin, stanowiły dostateczne powody do niezadowolenia mas pracujących. Agitacja enperowców i socjalistów, którzy stale uprawiają demagogję, oraz robota licznych wysłanników bolszewickich z Berlina i Moskwy, nie pozostały bez rezultatu. Posłowie nasi mieli na wiecach trudne zadanie. Chrześcijańska Demokracja jest na G. Śląsku ruchem najmłodszym i dlatego musi zachować wszelką ostrożność, by nie utracić tej sympatji, jaką już sobie wśród Górnoślązaków pozyskała, ale przeciwnie dążyć musi do rozszerzenia swych wpływów. Tysiące robotników zrażonych do N. P. R. i P. P. S., które to partje za dotychczasowe położenie robotników muszą wziąć pełną odpowiedzialność, oczekiwało od naszych posłów pomocy i porady, przeciwnicy zaś polityczni łapali każde słowo naszych mowców, byle tylko znaleźć powód do oskarżenia Ch. D., bo to umożliwiłoby im zrzucić z siebie odpowiedzialność. W myśl prawdy: „uderz w pasterza, a rozproszą się owce", prowodyrzy P. P. S. i N. P. R. z chorobliwą zaciekłością rzucali się na p. Korfantego, przywódcę Ch. D. na G. Śląsku, nie pomnąc jego niespożytych dla Polski zasług. Ataki jednak zawiodły.

Szczere słowa naszych pp. posłów, pozbawione demagogji, nieobliczane na efekt, wywarły potężne wrażenie. Próby rozbicia naszych niedzielnych wieców nigdzie się nie udały. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono bez protestów rezolucje, których treść podał już „Głos Narodu". Przywódcy dotychczas rządzących na G. Śląsku partyj z boleśną miną patrzeć musieli na to, jak ich zwolennicy oklaskiwali naszych mowców, jak się solidaryzowali z ich zapatrywaniami na obecną sytuację, jak głosowali za rezolucjami. Trzeba stwierdzić bez samochwały, że posłowie Ch. D. w dniu niedzielnym wykonali dużą pracę państwową, a również dla swych haseł potrafili zyskać wiele uznania. Żałować jedynie należy, że wskutek różnych przyczyn tylko garstka posłów mogła przybyć na G. Śląsk. W obecnej sytuacji, panującej na G. Śląsku, wieców takich, jak niedzielne, powinno się odbyć dziesiątki. Rzeczą zawodu dzielnicowego Ch. D. na G. Śląsku powinno być zorganizowanie dalszej serji wieców z udziałem posłów. Obecny moment sprzyja temu przedsięwzięciu. Przez te wiece bardzo się wzmoże propaganda naszego programu, a ludność dowie się nareszcie, jakie drogi wiodą do poprawy obecnego położenia. **Z.**

Opera lwowska w teatrze Słowackiego.

„Lakmé" Delibes'a.

I. Dobrze, że widzieliśmy Proroka, by móc należycie ocenić styl Lakmé. „Wielka opera" francuska osiągnąwszy swój szczyt rozwoju w Meyerbeerze, nie miała nic więcej do powiedzenia i przerodziła się w muzyczny dramat Wagnera na terenie Niemiec. Wpływ jego twórczości u współczesnych kompozytorów francuskich zaznaczył się albo w bezpośredniem naśladownictwie lub też szukaniu kompromisu między operą wielką a komiczną, wydając **dramat liryczny**. Utwory tego stylu cechował spokój estetycznego rozkoszowania się dźwięczną melodją, sentymentalnem librettem, tkliwą czułostkowością w melodyjnej treści i literackiej fabule, a Gounod, Massenet, Thomas, święcili tryumfy, dostosowując się do smaku francuskiej publiczności. Pierwszy wyłom zrobił Bizet ze swą mefistyczną Carmen, sięgając do tematu z prawdziwego życia, lecz też ten tragizm z pierwotnych instynktów płynący, zawyrokował o jej nieprzychylnem przyjęciu we Francji. Pośrednią drogę wybrał Leon Delibes (1863—1891), którego opera Lakmé w 8 lat po wystawieniu Carmeny z korzystniejszym spotkała się sukcesem. Egzotyczne tło akcji złagodziło weryzm psychicznego konfliktu, którym w obu operach jest walka miłości z przeszkodami porządku państwowego. Gdy don José dobrowolnie się wyklucza ze społeczeństwa dla miłości cyganki, rezygnuje z godności wojskowej i przystaje do bandy przemytników, by skończyć jako zabójca ukochanej, tutaj oficer angielski Gerald, oczarowany urokiem córki braminów, naraża bezpieczeństwo swego życia, honor i tak samo walczy między miłością ku Lakmé a poczuciem obowiązku, słysząc dźwięki trąb maszerującego pułku. Habanera Carmery, którą zdobywa ukochanego i swobodę, jest zastąpioną przez balladę Lakmé, sprowadzającą w pośredni sposób też sam skutek: ucieczkę w puszcze i możność życia młodych dla samych siebie. Tutaj linja rozwiązania dramatycznego się odchyla: gdy Carmen, dziecię ludu, kierując się impulsywnie pierwszymi wrażeniami, rzuca się w objęcia nowego kochanka, to uduchowiona córa bramińskiego mistycyzmu, Lakmé, truje się wonią kwiatów, by przenieść w zaświaty niezmącony sen o szczęściu. Jak kwiat lotosu rozchyla się ku słońcu miłości i gdy widzi nadciągające chmury przeciwników, któreby ją zmusiły do stulenia się w dawną beztroską monotonię, odtrąca życie od siebie.

Delibesowski weryzm, oparty o tło oryentalnego uduchowienia musiał przyjąć tę linję, aczkolwiek nie ma nic wspólnego z ugodowcami opery w rodzaju Masseneta i innych. Muzyka gra przepychem barw wschodnich, interesuje i zachwyca ucho, zarówno w lekkiej, subtelnej instrumentacji, jak i melodycznej linji.

Omówienie wykonania tejże opery, które stało rzeczywiście na poważnym artystycznym poziomie, pozostawiam do jutrzejszego artykułu. Tutaj w paru słowach wypadnie mi podkreślić, iż Lakmé opery lwowskiej jest jednem z najbardziej udanych przedstawień operowych, jakie się odbyły w teatrze Słowackiego i zachęcić publiczność krakowską do żywszego się nią zainteresowania.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Jubileusz ks. prał. Seipla.

Na dzień 23 lipca b. r. wypadła 25-ta rocznica przyjęcia święceń kapłańskich przez obecnego kanclerza Austrji, ks. prał. Seipla. Nic dziwnego, że wbrew życzeniu jubilata uroczystość przeszła ramy skromnego obchodu, że przybrała charakter spontanicznej manifestacji ludności Wiednia dla wielkiego kapłana i polityka, któremu Austrja tyle ma do zawdzięczenia i który przed dwoma miesiącami uległ zbrodniczemu napadowi zaślepionego socjalisty. Program uroczystości był, stosownie do życzeń ks. Seipla, skromny. Ograniczył się do nabożeństw rano i po południu w kościele SS. Serca Jezusowego, w których brał udział korpus dyplomatyczny, szereg wybitnych osobistości i tłumy Wiedeńczyków, nie mogące się zresztą w kościele pomieścić. Ks. Seipel był obecnym tylko na nabożeństwie porannem; stan zdrowia nie pozwolił mu już na udział w nabożeństwie popołudniowem. W czasie przejazdu przez ulice Wiednia był ks. Seipel przedmiotem serdecznych owacyj przechodniów. Prasa wiedeńska stwierdza, że ks. Seipel powoli przychodzi do zdrowia; silny organizm, mimo 84 roku życia, przezwyciężą wynikłą ze zbrodniczego napadu słabość.

Mec. Zagórowski i mec. Dobrzański o zbrodni listopadowej.

Przemówienia wygłoszone w dniach 22 i 23 lipca b. r.

Mec. Zagórowski:

Po przemówieniu mec. Dr. Zakrzewskiego, zabrał głos Dr. Zagórowski, stryjeczny brat zamordowanego podporucznika 8 p. ułanów Zagórowskiego. Śmierć jego — mówi — była dla rodziny mało powiedzieć stratą, to była tragedja! Całe zaś zajście 6 listopada było ciężką krzywdą dla społeczeństwa, dla narodu, dla państwa. Krzywdą, gdyż okazała się rzecz nie do wiary, którejby nikt nie uwierzył, że nawet prawdziwe i przedmiotowe rozgoryczenie mogłoby doprowadzić do walki, gdzie brat brata zabija. Wykazały do czego dojść może w Polsce demagogja partyjna"...

W ofierze praworządności.

„Patrząc na te wypadki, szuka się mimo woli jakiejś pociechy czy otuchy, jakiegoś wytłómaczenia, powodu i celowości poniesionych ofiar. I znajduje się pociechę tej całej tragedji w tem przekonaniu, że padli ci żołnierze w ofierze praworządności i wypełnienia ciężkiego obowiązku. Oni czuli, że obowiązek to tem cięższy, że iść należało nie na ewentualną śmierć, przed którą się nigdy nie cofali, ale że iść należało przeciwko rodzonym braciom w imię tej konieczności państwowej, która się stała dla nich grobem, ale i ich chwałą.

I to że szli odbudowywać podkopywany majestat państwa i jego powagę, różni ich zasadniczo od tej warstwy, której celem było przeciwieństwo: a więc chęć pognębienia powagi państwa i obalenia rządu. Druga rozróżniająca cecha to to, że wojsko szło bezinteresownie dla wypełnienia swych obowiązków i strzeżenia honoru żołnierza, a tamci wyciągnąć chcieli rękę po wpływy, chleb i rząd. Szli ci żołnierze w poczuciu swych obowiązków i ginąc z zasadzki, ginęli z okrzykiem dla Polski. I mimo strasznej tragedji tych dni, pozostaną one dla wojska i żołnierza polskiego jasnemi kartami. Honor żołnierza nie został splamiony, karność nie została naruszoną, a jeżeli wykorzystano i dobrą wiarę i zaufanie żołnierza polskiego do robotnika, to świadczy to ujemnie nie o ich charakterach, ale o tych, co nie mając odwagi wprost działać, działali z ukrycia.

Tutaj przed paru dniami wysłużony w boju sierżant, ze łzami łkając, jak go pod przemocą rozbrajano, jak mu przystawiwszy karabin do piersi, odebrano broń, a to łzy żołnierskie starego zahartowanego sierżanta najlepiej mówiły i mówią o tej wartości żołnierza polskiego, jaką on ma i o tej tężyźnie i poczuciu honoru, które tkwią w piersiach karnych szeregów.

W tem więc co zrobił żołnierz polski i jak się zachował jest ta pociecha i otucha społeczeństwa w całym tragizmie 6 listopada. Ale o celowości tej całej tragedji i jej pożytecznych owocach bojowcy z domu robotniczego niczego nie tylko silnego, ale i pozytywnego powiedzieć nie mogą.

Niedoceniona tragedja.

Ze smutkiem i prawdziwem przygnębieniem wspomnieć należy o tem niedocenianiu ofiarności i tragedji żołnierza polskiego, przedewszystkiem po stronie tych, co ofiary te spowodowali. Z takiem wprost cynizmem i bezwzględnością, jak rewoltanci 6 listopada, nie zwracał się nawet wróg do wroga na polu walki. Bo tam żołnierz żołnierza wroga nie zbeszczeszczał, nie dobijał i nie rabował. Rabunku na polu bitwy dokonać mogły najgorsze chyba elementy, elementy poza frontowe, szakale pól bitew — ale nigdy żołnierz, a tutaj?

Tutaj rabowano zabitych, dobijano niemal rannych, pastwiono się nad tymi, co padli ranni, lub zabici, tutaj na sali rozpraw, kiedy świadkowie zeznawali o ohydnych przezwiskach rewoltantów nad padłymi oficerami, budziło to uśmiech wesołości u oskarżonych. Tutaj na sali rozpraw nie wahano się powiedzieć po całej tragedji, że szarża ułanów 8 pulku przypominała szarże kozackie! (Stańczyk). Te kozackie szarże, to spokojne, przejście szwadronów przez pustą zresztą ulicę, ułanów jadących w najlepszej wierze, że ich obecność wobec pustej ulicy jest zbyteczna, i którzy nawet lance nie mieli pospuszczanych. I to miała być ta szarża kozacka? A jak nazwiemy te fakta, jak kaleczenie policjantów, tak w mieście jak i na ul. Dunajewskiego 5 listopada, ceglami z dachów, dalej flaszkami, kamieniami i t. d., zdradzieckie polanie asfaltu które tak skuteczne okazało się dla bojowców, to skrytobójcze obsadzanie plant, podstępne, morderczo strzały idące z za krzaków, ska z przyjaznym uśmiechem, by tego żołnierza ska z przyjaznem uśmiechem, by tego żołnierza tem pewniej dostać, ten przygotowany przez kobiety piasek i pieprz do zasypywania oczu organom bezpieczeństwa?

Na te fakty naprawdę trudno znaleźć dość silnego i odpowiedniego nazwiska.

I ci ludzie chcieli potem i mieli odwagę wystąpić z projektem, kiedy przelana krew jeszcze nie zaschła, by wspólnie grzebać pomordowanych z mordującymi!! Po tem więc co zaszło trudno było spodziewać się by ci, co wypadki całej tragedji spowodowali, docenili i uszanowali ofiary i zasługi żołnierza i jego bohaterstwo.

Z tego tedy miejsca, będącego już ostatnim aktem samego dramatu, po którym cała Polska spodziewa się, że będzie aktem triumfu sprawiedliwości i praworządności państwa, a nadto podkreśleniem istnienia silnej władzy państwowej, niechaj powiem tym żołnierzom, co spełnili swój obowiązek, iż sztandar honoru żołnierza polskiego wysoko nieśli, słowa uznania i czci a wreszcie tego zapewnienia, że ofiara ich i bohaterstwo zapomniane im nie będą".

Na zabój z rządem.

Dr. Zagórowski omówiwszy następnie bezpodstawność i obłudę twierdzeń socjalistów jakoby krwawe zajścia miał wywołać zakaz zgromadzeń, przechodzi do scharakteryzowania „korzyści" strajkowych i usilnych przygotowań nad krwawą rewoltą.

„Dziś jasnem jest już — mówi — dla wszystkich, że nie tylko wstrząśnienia jak 6 listopada, ale że wogóle wszystkie gwałtowne ruchy i strajki nie tylko sytuacji zaradzić nie potrafią, ale pogarszają ciężkie stosunki ekonomiczne i polityczne.

I myśmy już przeżywali „raje" lewicowych rządów i gięło się całe społeczeństwo pod ciężarem tych mlekiem i miodem płynących rządów, a przecież mimo tego, a w dodatku mimo silnej antagonizmy partyjnej nie doszło nawet do niepokoi, a nie dopiero do rozruchów.

P. P. S. pierwsza i przedewszystkiem winna była pamiętać, że właśnie lewicowe partje usilnie i ustawicznie podstawiając nogę ówczesnemu rządowi, w dużej mierze same winne były tym stosunkom ekonomicznym, jakie wówczas nastały. A chociaż partje te umywają ręce od wszelkiej winy, to jednak historja o faktach pamięta.

Niechaj wspomnę choćby jeden jedyny fakt ze statystyki: Gdy w r. 1921 było 477.037 dni strajkowych, to w r. 1923 było ich 6,378.680. Tutaj rozumiemy obecnie, dlaczego dolar i drożyzna tak szły w górę. Toteż powiedzieć możemy śmiało, że partje lewicowe, chcąc obalić niemiły sobie rząd, wiedziały co robiły i do tego bezwzględnie dążyły.

Przecież już sam fakt, że było 6 i pół miljona w ciągu jednego roku dni strajkowych, a więc dni bezrobocia, potrafiłby podkopać najsilniejszy organizm państwowy, nie dopiero organizm młodego państwa polskiego.

Rozruchy były wojskowo obmyślane i przygotowane.

Mówi się znowu z innej strony, że wypadki krytycznych dni były wypływem odruchu i to odruchu nieprzygotowanego.

Tutaj charakterystyczną cechą jest to, że powyższemu oświadczeniu przeczą wszyscy bezstronni świadkowie, patrzący na krytyczne wypadki. Jednogłośnie stwierdzili oni, że wypadki te zrobiły na nich wrażenie nietylko czegoś przygotowanego, ale co więcej świetnie zorganizowanego i wedle najlepszego wojskowego doświadczenia przeprowadzonego.

Fakt, że jakieś przygotowania ze strony robotniczej, względnie osób cywilnych, były poczynione, odczuwała władza, której donoszono, choć niewyraźnie, że formują się jakieś oddziały bojowców. Przygotowania te i głuche zapowiedzi nieszczęść odczuwali i mieszkańcy m. Krakowa. Owczesny adjutant K. O. W. zeznał nam tutaj, że już w nocy z 5 na 6 listopada zasypywano go pytaniami, czy te lub inne oddziały nie zostały rozbrojone, względnie czy to prawda, że je już rozbrojono, przyczem niezmiernie charakterystycznem jest to, że podawano nazwy tych właśnie oddziałów, które miały być oddziałami asystencyjnymi przy objektach rządowych i wojskowych tej wagi, jak n. p. zbrojownia i t. d. W tym także czasie przestrzegano K. O. W. przed ewentualnymi zamachami na te lub inne objekty państwowe i władze. Pogłoski te, na szczęście niesprawdzone, świadczą niemniej, że miasto całe czuło, że coś się gotuje w tajnych zakamarkach Krakowa, bo pogłoski te mogły i musiały powstawać na pewnej materjalnej podstawie.

Gdyby starano się zarzucać,że pogłoski te były tylko czczemi fantazjami i wyssanemi z palca, musiałbym się spytać, w czyim interesie leżało sianie popłochu i krzewienie tego rodzaju nastrojów? Na podstawie przeprowadzonych wyników rozprawy śmiało można twierdzić, że wypadki listopadowe nie były odruchem tłumu!!

Jak propagowano walkę.

Tłum może biernie, ale niemniej zdecydowanie i usilnie szedł pod batutą przywódców. Jakie się zresztą w tych dniach siało ziarna, takie się też zbierało plony i trjumfy.

Z początkiem listopada sam widziałem pochód i zgromadzenie na rynku. Niesiono wśród tłumu tablice z napisami tak radykalnymi, że chyba nietylko sami przywódcy, ale i tłum im nie wierzył. Niesiono dalej szubienicę, a na niej 8. Czy to było uspakajające oddziaływanie na robotnika polskiego? To było propagowanie walki!!

Czyż możemy się dziwić, że uczniowie tej szkoły wygłaszali teoretyczne przemowy o początkach i powstaniu rewolucji, o sposobie jej przeprowadzenia, gdzie domy miano ubrać pod każdym numerem powieszonymi policjantami, a Polsce wróżono przyszłość państwa sezonowego! Czyż możemy się dziwić, że wśród takich szczytnych idei i haseł znalazło się wśród robotnika polskiego miejsce dla elementów wrogich, a nawet obcopaństwowych, które za spokojny byt i kawałek polskiego chleba chwyciły za karabin przeciwko polskiemu rządowi i polskiemu wojsku... „O faktach tych — mówi mówca — nie zapomni społeczeństwo i fakty te zapiszą dzieje na ciemnej karcie historji ruchu robotniczego"...

Czerwone opaski.

„Wśród stojących tłumów, jak niemniej wśród strajkujących, widziano ludzi z czerwonemi opaskami, a mieli oni nawet strzelać z willi Tyszkiewiczów. Przynależność tych ludzi do domu robotniczego jest tem pewniejszą, że przecież ani oskarżeni, ani obrońcy nie podnieśli zarzutu, jakoby ludzi stojący poza domem robotniczym „uzurpowali" sobie prawo do noszenia opasek. I ten moment dla oceny w całości sprawy nie może przejść bez uwagi, gdyż i on przeczy temu twierdzeniu, jakoby krwawa tragedja 6 listopada była odruchem tłumów i jakoby poza tym tłumem nikt nie stał.

Ci ludzie z czerwonemi opaskami, kręcący się od rana, aż do czasu rzekomego zawieszenia broni, to nie owi sekcyjni z godzin wieczornych 6 listopada, którzy pełnią te „obywatelskie funkcje", na podstawie których roszczą sobie nawet pretensje do wdzięczności społeczeństwa i względności ławy przysięgłych. Rozbrajanie polegało na tem, że po odebraniu karabinów jednym, formowano w wojskowym rygorze nowe oddziały, które na

nowo uzbrajano, zaopatrywano w amunicję i wysyłano na miasto, względnie trzymano w pogotowiu. Owi sekcyjni, owi ludzie z czerwonemi opaskami, które zaopatrzone były **urzędowemi pieczątkami**, owi sekcyjni — powtarzam — kręcący się wśród tłumu i strzelający w rannych godzinach **to już nie ci sekcyjni**, którzy, mając zresztą szerokie zapewne plany, **ograniczyli się w godzinach popołudniowych do pracy przygotowawczej, a mianowicie tworzenia nowych szeregów bojowców, czy straży ludowej.** Owi sekcyjni z godzin rannych, **to ci zdecydowani prowodyrzy, co pchali całą akcję naprzód i nią kierowali, jako tworzący nerwy i szkielet poczynień sztabu z domu robotniczego".**

Krwawe hejnały zwycięstwa.

W dalszym ciągu świetnych wywodów zbija mówca wykręty socjalistów, jakoby jedną z przyczyn wypadków było podrażnienie tłumu przez policję i wojsko, poczem podkreśla wielce charakterystyczny moment dla sprawy zasadniczej.

Już po tak zwanem zawieszeniu broni — wywodził Dr Zagórowski — słyszało się w domu robotniczym odwołujące się do zwycięstw proletarjatu w innych miastach ogłaszania, **że szereg miast jest już w rękach ludu pracującego, a wśród tych miast cytowano nawet Warszawę!**

Mimo rzekomego spokoju i hasła zaprzestania walki, **utrzymywano w robotniku ten ferment niepokoju,** wmawiając w niego i śpiewając mu hejnały zwycięstwa, **a zamkniętym w domu robotniczym żołnierzom ustawicznie przedstawiano, że już nie będzie wojska, że już go nie potrzeba, bo będzie tylko milicja ludowa.**

Dnie wstydu i sromu.

Ci, co przedtem szczycili się ze swego **udziału w tej strasznej tragedji** i uważali, że fakt strzelania do bezbronnych ułanów podniesie ich w oczach partji i robotnika, a dziś twierdzą, że to miał być **nic nie znaczący wybryk samochwalby...** Każdy przyzna, że tylko czyny karygodne, **że tylko czyny kryminalne kryją się w cień,** prawdziwe zaś bohaterstwo, popełniane w imię szczytnych haseł nie kryje się po piwnicach myśli i nie boi się słońca.

Z tego punktu biorąc, należałoby **te dnie, choćby dla samej krzywdy, wyrządzonej społeczeństwu i państwu, nazwać dniami wstydu i sromu. Bo w tych dniach strzelano do własnych żołnierzy, do własnych virtuti-militari, zdobytych w obronie państwa, w obronie granic, w obronie wreszcie domowych ognisk"...**

Nie wolno deptać majestatu Rzeczyposp

Dr Zagórowski, skreśliwszy pokrótce winę poszczególnych oskarżonych, kończy swoje znakomite przemówienie apelem do ławy przysięgłych:

„Na was, panowie przysięgli, — mówi — zwrócone są dzisiaj oczy całej Polski, na was zwrócone są oczy tak przychylnej, jak i nieprzychylnej nam zagranicy i wszyscy **czekają z ust waszych odpowiedzi, czy wolno bezkarnie deptać majestat Ojczyzny i istotę jej praworządności, czy wolno zabijać i mordować bezkarnie bez odpowiedzialności.**

Stoimy zresztą wobec publicznej tajemnicy, której nie wszystkie kartki w czasie tej rozprawy przeczytaliśmy. Niemniej już to, co wiemy, pozwala nam odpowiedzieć na pytanie, czem te rzeczy były w rzeczywistości, na czem one polegały i jaka spaść powinna na winnych odpowiedzialność.

Sami aktorzy i autorzy tragedji 6 listopada **nie przejęli i nie przejmują się tem, co się stało.** Niewątpię, **że przyjdzie kiedyś dzień, że wstydzić się będą przelanej krwi, i że dniem tym brzydzić się będą** tak, jak my dziś się brzydzimy, niemniej mamy dziś prawo wymagać, by nam już **dziś dano satysfakcję za przelaną krew i za zdeptanie najświętszych naszych uczuć** i dziękujemy od was panowie przysięgli, że będziecie **nietylko głosem, ale i sumieniem społeczeństwa.**

* * *

Mec. Dobrzański:

Gorące i szczerym duchem patrjotyzmu owiane przemówienie mec. Zagórowskiego wywarło wielkie poruszenie. Równą, silną argumentacją i uczuciem była mowa ostatniego obrońcy strony poszkodowanej, posła Dobrzańskiego. Streszczone przemówienie tego mowcy przedstawia się następująco:

PPS. była przyzwyczajona do odgrywania decydującej roli, gdy powoli sytuacja się zmieniała i inne stronnictwa coraz mniej potrzebowały wpływu PPS., stosunki się zaostrzały, wypływała kwestja kresów i sporów mniejszościowych. Zaczęto się odsuwać od PPS., przestano chodzić na jej pasku. Rozpoczął się

Zwrot na prawo

i to stało się powodem walki nieprzebierającej w środkach. Do władzy przychodzi **nie czynnik narodowościowy, jak tego chciała PPS., lecz czynnik narodowy,** stronnictwa, które stały na gruncie religijnym, a nie na bezwyznaniowym, jak chciała PPS. **Dążono też na każdym kroku do rozbicia bloku narodowego.** Wywoływano opinję publiczną przeciw temu blokowi, **opinję tą usiłowano zbuntować, aby wypowiedzieć walkę na śmierć i życie.** Walki tej nie można było rozpocząć z jakich błahych powodów, trzeba było uderzyć czemś **silniejszem. Organizowano więc strajki. Wychodzono ze stanowiska, że im większe będą wymagania robotnicze, tem większa będzie drożyzna i tem większa inflacja.** Przyniesie to naturalnie atuty dla partji i dla walki rozpoczętej będzie z wielką korzyścią.

Uderzono w rząd,

w najcięższej chwili. Kryzys inflacji był PPS. na rękę, drożyzna rosła, a z nią i rozgoryczenie. **Nie było od chwili odejścia Moskali, Prusaków i Austrjaków tak znienawidzongo dla PPS. rządu, jakim był rząd Witosa.**

Rozpoczęto od walki **w dziedzinie parlamentarnej.** W kierunku pozbawienia rządu większości, wywołano **wyłom przez oderwanie grupy Bryla.** Dążono do zmęczenia rządu, słowem **nie chciano dopuścić do przeprowadzenia sanacyjnego planu finansowego, do uchwalenia podatków, do uzyskania pełnomocnictw, t. j. do zrealizowania tego wszystkiego, co obecnie wykonuje min. Grabski.** Prowadzono też walkę **pozaparlamentarną.** Organizowano masowe wiece i pochody, dążono do sparaliżowania machiny państwowej, usiłując wciągnąć do akcji niezadowolonych" aparat urzędniczy. Zwrócono się do sfer robotniczych, hasła strajku wniesiono wśród kolejarzy.

Rozpoczęto od maszynistów najlepiej sytuowanych, za nimi poszli inni gorzej sytuowani funkcjonarjusze kolejowi. **Chciano spowodować wstrzymanie komunikacji** i zamknięcie dowozu żywności dla miast i większych środowisk, chciano wywołać bezrobocie w kopalniach i fabrykach, zabiegano, aby przez wstrzymanie dowozu węgla nagromadzić wielkie jego ilości w kopalniach, a temsamem spowodować bezrobocie dziesiątkom tysięcy górników.

To wszystko jednak nie wystarczało, trzeba było silniejszych argumentów, których tu na tej sali dostarczył nam obwiniony Hoffman. Trzeba było **wyjść na ulicę** — opanować ulicę i

Przez ulicę zawładnąć władzę.

Wszystko to zatem od początku było jednym ciągiem walki politycznej. **Strajk ogarnąć miał całe państwo,** bo opanowanie ulic w poszczególnych miastach, jak Kraków, można było przy pomocy wojsk zlikwidować. **Przygotowano się więc do zamachu na władzę, do pierwszego zamachu na państwo,** jakim był strajk generalny. — **Państwo musiało się bronić,** musiało wydać zakaz zgromadzeń. Moralne uderzenia w rząd nie udawały się, postanowiono więc użyć broni fizycznej, uderzyć w podstawę siły rządu: w policję i wojsko. Na **wiecach zapowiadano przewrót w całej Polsce.** Słowa o rewolucji padły na glebę bardzo podatną i **wydały krwawy owoc.** Tłum odnosił się z **całą nienawiścią do wojska.** Postępowanie jego przypominało rewolucję bolszewicką. Mieliśmy do czynienia z nastrojem rewolucyjnym **zgóry przygotowanym. Straszny duch pojawił się w szeregach socjalistycznych.** Nie uznaje się swego państwa, swego społeczeństwa, znieważa się własną armję. Tłum wznosił okrzyki na cześć Piłsudskiego i wojska, a równocześnie wprowadzał to wojsko w zasadzkę. **Nienawiść mogła być gorąca, ale to była zdradziecka nienawiść, którą trzeba nazwać nienawiścią judaszową.** To tchnienie rewolucji, które ogarnęło uczestników, **nie było jedynie zjawiskiem lokalnem.**

I tak w dniu 2 listopada poseł Stańczyk obiecuje, **że towarzysze krakowscy nie będą odosobnieni,** bo za nimi będzie stała cała Polska!! Jeżeli ktoś chce na ulicy rozprawić się z rządem, to musi wywołać w masach takie wrażenie, że za każdą jednostką stoi cały tłum, bo niktby sam nie zdobył się na taki poryw. Tym tysiącom towarzyszy trzeba powiedzieć, że to jest wielka wojna i że takich tłumów jest więcej. Takisam tłum gromadzi się na ulicach Warszawy, Łodzi, Tarnowa i t. d. Jeżeli chodzi o ogólno-państwowe zamieszki, to tak samo jak jeden człowiek nie może być odosobniony, taksamo nie może być odosobniony jeden tłum w mieście. Dlatego to tak mówił pos. Stańczyk jeszcze 2 listopada.

Później, kiedy cała impreza upadła, tensam pos. Stańczyk mówił do tłumu uspakajająco. Towarzysze z innych dzielnic nie pomogli nam, musimy się więc uspokoić. To są dowody, że chodziło o takiesame rozruchy w całem państwie.

Na terenie Krakowa.

Jeżeli chodzi o miasto Kraków, to ta legenda że powodem rozruchów było odebranie domu robotniczego (zakaz zgromadzeń) znajduje cały **szereg dowodów obalających to tłumaczenie.** Świadek Wusakowska słyszała, **jak tłum opowiadał, że zdobędzie odwach i miasto będzie jego. Zanim nastąpiła akcja kawalerji i pancerników, wiedziano już, że ma być walka, że ma być coś więcej, aniżeli odebranie ulicy Dunajewskiego.** Planowane zdobycie odwachu odgrywało **wielką rolę.** Odwach to jest symbol, to jest bastylla. **Tłum rozumiał przez zdobycie tej bastyllji koniec panowania władzy wojskowej.** Najbardziej dobitne świadectwo daje dr. Drobner, który konstatuje, że był to piękny widok (!!).

Musiała być władza, która taki plan ułożyła i był ten plan tak wpojony w tłum, że nawet zwyczajni uczestnicy wiedzieli, że dziś miasto stanie się ośrodkiem władzy robotniczej. **Zamiarem rewoltantów było wywołać rebelję w całem państwie.** Już po walce szerzono wieści pomiędzy ludnością, że w całej Polsce powstały rozruchy. Zanim jeszcze nastąpiła zbrodnia rewolty, nastąpiła **inna zbrodnia.** Przywłaszczenie sobie władzy ponad państwo. Przywłaszczenie sobie władzy było niejako **pawstanie państwa w państwie.** Było to jeszcze państwo bez terytorjum, nie było jeszcze osobnego terytorjum polskiego państwa socjalistycznego, ale z chwilą kiedy powstało terytorjum na ulicy Dunajewskiego, kiedy **wydarto tę cząstkę serca polskiego z pod władz państwowych, państwo zaczęło się rozrastać.** Najpierw był dom robotniczy, potem ulica Dunajewskiego, Garbarska i t. d. Państwo PPS. rośnie. **Następuje podbój władzy państwowej polskiej przez inną władzę, która uznaje się za niezależną.** Oto było terytorjum i zapowiadało się, że uda się tosamo w całem państwie.

Rozumiem artykuł „Naprzodu", jest on piękny, daje on szczery wyraz ówczesnej chwili i trudno powiedzieć, że to była psychoza, gdyż i redakcja odczuwała nietylko nastrój tłumu, ale i nastrój władz kierujących.

(Dalszy ciąg przemówienia mec. Dobrzańskiego, ujmującego tak głęboko podłoże listopadowej rewolty socjalistycznej podamy w najbliższym numerze).

P. Heski wprowadza do zbrodni humor!

42 DZIEŃ ROZPRAWY.

W dniu wczorajszym przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych. **Dr. Bross** kończąc omówienie prawnej strony procesu dowodzi, „że tłum jest czemś odrębnym, niż jednostki składające ten tłum. Tłum — mówi — ma swoją duszę. **Jednostki spadają w nim do roli automatów".**

O sprężynach, które poruszają tym „automatem" p. Bross naturalnie nie nie wspomina; natomiast wiele „gorących słów poświęca koledze swemu z „prawicy" Dr. Zakrzewskiemu za jego uwagi pod adresem „narodu wybranego".

Obrońca **Ringelheim** trzyma się w swem przemówieniu niemal wyłącznie w ramach strajku.

Chce udowodnić koniecznie „lojalność" bezrobocia, mówi wiele o gospodarczej nędzy państwa i na tem tle kołata do przysięgłych o pobłażliwość dla oskarżonych.

Równie mdło wypadło przemówienie dalszego obrońcy Dr Lustgartena, który podobnie jak i jego bliższi przedmówcy, bił gwałtownie w „bezmyślność" zakazów i na tem podłożu szukał przyczyn zajść listopadowych.

W świetle humoru i kpinek.

Zupełnie inaczej od swoich kolegów oświetlił wypadki listopadowe i rolę swych klijentów Dr. Heski. Widząc, że argumentacja prawna nie znajduje tu żadnej podstawy i ryzykownym jest eksperymentem budowanie na niej obrony, wpadł na kapitalny pomysł. Na całą sprawę rzucił wielobarwny reflektor humoru, zbagatelizował akt oskarżenia, wypadki ocenił jako dziecinną igraszkę, oskarżonych przedstawił jako nic nie znaczących pionków musującej fali mas, naprowadził całą kolekcję żarcików i przytyków pod adresem władz, zarzucając im „przesadę" w ocenianiu wypadków, oraz „nieprawdopodobne wprost sfabrykowanie genezy zajść".

Fakt wprost niesłychany świadczący aż nadto wymownie o perfidnej taktyce i moralnej wartości obrońcy socjalistycznego. **Z dziejowego tragizmu narodowego, z tego, co najwięcej boli i niezabliźnione rany do dzisiaj dnia rwie jeszcze i targa, p. Heski drwi i humorem stara się zakryć ponure widmo zbrodni listopadowej, jakie poprzez cały czas postępowania dowodowego zdało się tkwić na sali sądowej.**

„Mogiłki ułanów — kpi sobie p. Heski — wyrosły w przemówieniu prokuratora jak niebotyczne piramidy w obłoki i zasłoniły mu wzrok". A dalej: „Po 6-tym listopada czy mamy być tą odosobnioną w Europie wysepką, oblaną morzem łez"?

Podobnie jak p. Liebermanna, tak i Heskiego kłują słowa mec. Szurleja. Stara się je wyszydzić i przedstawić jako „nęcące, eleganckie i europejskie, ale we wnioskach strasznie azjatyckie".

ŻYDOWSKI PODSTĘP I INTRYGA.

P. Heski nie poprzestaje na ironji i cyniźmie, **ale z żydowską zaciekłością rzuca się na rząd narodowy i władze państwowe.** „Dla obrońców — mówi — zajścia listopadowe są burzą, która wśród grzmotów i błyskawic oświetliła straszne bagno administracji, zakryte ciemnościami". Mówca chciałby widzieć na ławie oskarżonych Kiernika, Cyklę i Gałeckiego. Wywodzi żale, że trybunał odrzucił ich wnioski stawiane w związku z tą sprawą, wskutek czego „proces został nielitościwie okaleczony i amputowany, a wykrycie prawdy o genezie wypadków listopadowych stało się niemożliwe"!!

„Gdziekolwiek — ciągnie dalej Dr. Heski — **proces byłby umorzony!!!** Szkoda, że niema u nas ławy przysięgłych tak jak w innych państwach, która ma prawo przed procesem **odrzucić akt oskarżenia"!**

P. Heski o samych zajściach prawie nic nie wspomina. Natomiast rozwodzi się szeroko nad tem, jak to rozpoczął się potem „biały terror policji", jak „aresztowano na lewo i prawo a potem zwalniano" i jak wreszcie „świadkowie epidemicznie" odfali na rozprawie zeznania (??).

Pod koniec przemówienia p. Heski przechodzi kolejno do scharakteryzowania swoich klijentów. Jak z jednej strony stara się obciążające zeznania świadków przedstawić w formie **nieuzasadnionych oskarżeń**, tak z drugiej strony wydrwiwa tendencyjnie **samych obwinionych.** Nazywa ich zdrobniale (np. o Fuchsie wyraża się Fuchsik) i stara się ich **przedstawić jako ludzi bez znaczenia,** aby tylko zmniejszyć ich winę w oczach przysięgłych.

Czy się powiodła sprytna gra p. Heskiego, pokaże wyrok.

Jutro dalsze przemówienia.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Komitet dla przyjmowania polskich pielgrzymów w Rzymie.

W Rzymie utworzył się specjalny Komitet dla przyjmowania pielgrzymów polskich, którego prezesem został **ks. Arcyb. Cieplak.** W skład Komitetu wchodzą rektorowie kollegjów i hospicjów polskich, Ojciec Jagalla, rektor kollegjum polskiego, ks. Niemczewski, rektor hospicjum, ks. Filipski, superjor Zmartwychwstańców, prałat Floczak, rektor kościoła św. Stanisława, ks. Ziemski, jako sekretarz Komitetu, oraz konsul Brodzki, jako prezes Komitetu, przedstawiciel Chrzanowski i sekretarz poselstwa w Kwirynale Siemiradzki.

Zlot Sokolstwa śląskiego w Katowicach.

Dnia 3 sierpnia odbędzie się Zlot Sokolstwa śląskiego w Katowicach. Odezwa przewodnictwa Dzielnicy Śląskiej wzywa wszystkich Sokołów do wzięcia w zlocie udziału, aby „cała Polska — cały świat w dniu dzisiejszym dowiedział się jeszcze raz, że Śląsk, to polski kraj, że Śląsk, to jeden Sokoli gród i że czuwa sokola straż".

O ZABEZPIECZENIE PRZECIWPOŻAROWE. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zabezpieczenia przeciwpożarnego.

Okólnik poleca zastosować chociażby najprymitywniejsze urządzenia przeciwpożarowe. Przedewszystkiem pod postacią umieszczenia w budynkach i lokalach biurowych beczek, naczyń z wodą, zaopatrzenia budynków w konieczne przyrządy do gaszenia ognia, jak drabinki, bosaki, oraz wydania szczegółowych zarządzeń i pouczeń przeciwpożarowych całemu personalowi.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW KOBIECYCH WE LWOWIE trwa nadal. Wczorajsza kronika notuje cztery podobne wypadki.

DWA WYPADKI PRZEJECHANIA PRZEZ POCIĄG zdarzyły się wczoraj. Jeden na linji Lwów—Persenówka, gdzie ofiara wypadku została tak zmiażdżona, że nie można było stwierdzić nawet jej płci, drugi w Skniłowie (linja Lwów—Sambor), gdzie niejaki J. Diduk, jadąc gratisowo na dachu, spadł między wagony i poniósł śmierć na miejscu.

ARESZTOWANIE MACBETHA WE LWOWIE. Wczoraj zaaresztowano we Lwowie niejakiego p. Mac Betha, który w inwrocławskim oddziale Polskiego Banku handlowego spieniężył szereg wystawionych przez siebie czeków na Anglję, nie mających żadnego gotówkowego pokrycia.

ZAMYKANIE HOTELI W ŁODZI. Z Łodzi donoszą, że właściciele tamtejszych kilku hoteli postanowili zlikwidować hotele, ze względu na stagnację.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ OLIMPIJCZYKÓW POLSKICH. Poseł polski Chłapowski urządził przyjęcie na cześć członków międzynarodowego Komitetu olimpijskiego, zawodników polskich, biorących udział w zawodach. Na przyjęciu byli obecni członkowie polskiego komitetu z St. Lubomirskim na czele, polscy uczestnicy zawodów hippicznych i przedstawiciele kolonji polskiej. Podczas przyjęcia Józef Śliwiński odegrał utwory Chopina, przyjęte oklaskami.

KONGRES NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY. Wczoraj został zamknięty w Pradze I-szy międzynarodowy Kongres w sprawie naukowej organizacji pracy. Kongres przyjął rezolucję, wzywającą Akademję im. Masaryka, aby utworzyła komitet, któryby zajął się urządzeniem następnego kongresu.

MACDONALD KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA. „Mittagsztg." donosi z Berlina, że socjaliści kopenhascy zaproponowali udzielenie nagrody Nobla w tym roku Macdonaldowi.

NECHED EFFENDI, por. armji tureckiej, zamordował swą żonę, posądzając ją o wiarołomstwo. Neched Effendi był jednym z głównych prowodyrów akcji przeciw bigamji i energicznie propagował wyzwolenie kobiety tureckiej.

UKRAINIE GROZI NIEUCHRONNIE GŁÓD. Można już dziś stwierdzić skutki posuchy na Ukrainie. Według 5-stopniowego systemu, stan żyta z 2.8% spadł na 1.7 stopnia. Urodzaj pszenicy spadł z 2.6 do 1.5, owies z 2.9 do 1.6, łąk mokrych z 2.5 do 1.7 i suchych z 1.5 do 1 stopnia. Należy uznać, że klin oziminy daje 16 miljonów pudów wobec 26 miljonów pudów zeszłego roku. Powtarza się rok 1921. Obywatele zaczynają robić zapasy. Ceny na rynkach i u prywatnych kupców podniosły się dwukrotnie. Biały chleb najlepszego gatunku kosztuje w Saratowie 20 kop., zamiast 12 kop. Czarny chleb również podrożał.

ZJEDNOCZENIE SEKT RELIGIJNYCH W KANADZIE. Senat kanadyjski przyjął w ostatniem czytaniu nader doniosłą ustawę, mocą której w roku 1925 nastąpi zjednoczenie Kościołów prezbiterjańskiego, metodystycznego i gregorjańskiego w Kanadzie.

O utrzymanie mandatów radzieckich.

Rozwiązana Rada miejska odbyła we czwartek wieczorem ostatnie pożegnalne tajne posiedzenie, w celu uchwalenia protestu, względnie rekursu przeciw zarządzeniu województwa. Urzędujący wiceprezydenci dołożyli wszelkich starań, aby b. radni miejscy jawili się w najliczniejszym komplecie. Wysiłki te jednak skromny przyniosły sukces. Na posiedzenie przybyło około 40 członków rozwiązanej Rady m., t. j. zaledwie jedna trzecia ogólnej liczby, mimo, że „ściągano" nawet takich radnych, jak p. Czunko, który podobno w ciągu ostatnich lat sześciu jawił się po raz pierwszy. Przybył także p. Srokowski, który po zupełnem bankructwie polityki galicyjskiego N. K. N., którego był jeneralnym sekretarzem i bojowym przedstawicielem usunął się zupełnie z życia publicznego i w pracach Rady m. nie brał od wielu lat żadnego udziału. Przybyli i inni radcy, szczególnie zaś ci, których z gminą wiązały własne interesy. Przewodniczył „zasłużony" dr. Doboszyński a referował „adwokat na dorobku" dr. Klimecki, dyskusją kierowali socjaliści, którzy wzięli w opiekę wszystkich radców poszkodowanych. Uchwalono zgodnie zaprotestować przeciw rozwiązaniu, wnieść rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, ewentualnie skargę do Trybunału administracyjnego. W końcu wybrano komitet, który ma uchwały wykonać i akcję przeprowadzić, — poczem w żalu zgromadzeni spokojnie rozeszli się do domów. Demonstracyj ulicznych nie było i „Czerwonego sztandaru" nie śpiewano.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 26 lipca.

WYSOKIE ODZNACZENIE DZIAŁACZKI NARODOWEJ. W dniu 25 b. m. wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremonjałem, wręczył p. Józefie z Machayów Mikowej z Lipnicy, wybitnej działaczce na polu pracy narodowej, siostrze znanych również z działalności patrjotycznej księży Karola i Ferdynanda Machayów, odznaki Krzyża kawalerskiego orderu „Odrodzenia Polski" za zasługi, położone dla Rzeczypospolitej Polskiej podczas plebiscytu na Orawie.

ZMIANA W PODZIALE PARAFIJ. Na mocy rozporządzenie Ministerstwa O. P., wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia nowy podział parafij, znajdujących się na terenie Krakowa. Wprawdzie rozporządzenie to weszło w życie siłą faktu już wcześniej, jednak dzień 1 sierpnia jest dniem obowiązującym dla tych, którzy nowego podziału jeszcze nie zaprowadzili.

NOWY ODDZIAŁ MUZEUM NARODOWEGO. Po długich, a kosztownych przygotowaniach, zostaje w najbliższych dniach otwarty w dwóch górnych salach wieży ratuszowej nowy oddział, przeznaczony na pomieszczenie części zbiorów sztuki narodowej.

Z PROKURATORJI KRAKOWSKIEJ. Jak się dowiadujemy, p. nadprokurator Czyszczan, szef prokuratorji krakowskiej, wyjechał na urlop, z którego na zajmowane stanowisko już nie powróci.

POWRÓT KOLONISTÓW Z KOCHANOWA po pierwszym sezonie nastąpi we środę dnia 1-go lipca o godz. 6 wieczorem. Interesowani odbiorą swoje dzieci z dworca kolejowego. Dodatkowe wpisy na drugi sezon (jest kilka wolnych miejsc dla chłopców) odbędą się dnia 1 sierpnia od godz. 5 do 7 wieczorem w szkole św. Barbary przy ul. Krupniczej. Wyjazd na drugi sezon na kolonję będzie w sobotę 2 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem. Punkt zborny pół do 10 na dworcu kolejowym.

Z TARGU. Na dzisiejszy targ dowieziono olbrzymie ilości jarzyn, skutkiem czego ceny ich bardzo wydatnie spadły. I tak n. p. kopę ogórków można było dostać za 1 złoty. 1 kilogram ziemniaków 20 groszy, wiązkę buraków za 20 groszy, marchewkę młodą wiązkę za 20 groszy, 1 litr groszku zielonego 70 groszy, kalafjory od 50 gr. Kurczęta od 1 zł do 1.50 za parę, kaczki od 1—2 zł. za sztukę, jaja po 8 groszy, masło po 3 zł. 40 groszy za 1 kilogram.

WIEPRZOWINA ZDROŻEJE. Wczoraj w godzinach popołudniowych zjawiła się u komisarza rządowego. Dra Wawrauscha, delegacja rzeźników

krakowskich, która przedłożyła mu propozycję nowego cennika tak mięsa, jak wyrobów mięsnych, a zwłaszcza wieprzowiny, motywując to faktyczną zwyżką cen nierogacizny, jaka się w ostatnich dniach na targach zaznaczyła. Komisarz przyjął delegację bardzo życzliwie, obiecując rychłe rozpatrzenie tej sprawy.

WIZYTACJA ORAWY. Dnia 24 b. m. wojewoda krakowski wyjechał na Orawę, celem zaznajomienia się ze stosunkami na Orawie, której granice państwowe zostały definitywnie ustalone. Ludność orawska składała na każdym kroku objawy lojalności dla Rzeczypospolitej, wyrażając hołd dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu centralnego. Wojewoda stwierdził, że po definitywnem ustaleniu granic, stosunki na Orawie układają się zupełnie normalnie, a to dzięki duchowieństwu i miejscowym działaczom.

SAMOBÓJSTWO. Z okna trzeciego piętra kamienicy mieszczącej się przy ul. Karmelickiej l. 10, rzucił się na bruk uliczny kupiec L. K., ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną tak tragicznego czynu był rozstrój nerwowy, na który od dłuższego czasu cierpiał.

Zawiadomienia i komunikaty.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA. Rozporządzeniem krakowskiej Dyrekcji kolejowej zostaje z dniem 20 lipca zaprowadzony bieg wagonów kl. III bezpośrednich na linji Lwów—Piotrowice.

KOMUNIKACJA ŁODZIĄ MOTOROWĄ. Na Wiśle uruchomiło Tow. „Żegluga Polska“ łódź motorową dla pragnących zażywać kąpieli wiślanej powyżej biegu rzeki w kierunku Pychowic. Łódź będzie więc kursować na linji Groble—Pychowice.

Repertuar Opery w teatrze im. J. Słowackiego.

Sobota: „Aida“, opera Verdi'ego.

Niedziela: Po południu „Pocałunek“, opera komiczna Smetany.

Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie dziennej teatru. — Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota: „Wiera Mircewa“.

Niedziela: Po południu „Wiera Mircewa“; wieczorem „Czerwony młyn“.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Lewa Nawa w dramacie na balu maskowym“.

WANDA: „Symfonja śmierci“.

SZTUKA: „Harry Hill contra Sherlock Holmes“. Dramat awanturniczy przygód w 7 aktach.

ZACHĘTA: Ostatnie dwie serje „Przygód Harry-Peela“.

PROMIEŃ: „Królowa Moulin Rouge“, dramat w 7 aktach.

REDUTA: Tragedja skrzypka, w roli głównej Henryk Wierenberg. Pozatem popis 11-letniego Wladzia Zwirlitza z Warszawy, odgadującego najtajniejsze myśli widzów.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Sezon zimowy w teatrze im. Słowackiego.

Repertuar zimowy, jaki rozpocznie się zaraz po odjeździe czasowo goszczącej Opery lwowskiej, przewiduje szereg nowych utworów polskich, oraz zagranicznych. I tak: bezpośrednio po premierze w nowym warszawskim Teatrze Narodowym grana będzie pierwsza komedja, jaką napisał Stefan Żeromski, zatytułowana: „Uciekła mi przepióreczka“. Jedną z pierwszych premier jesiennych będzie komedja Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Spadkobierca“. Teatr wystawi także sztukę poety Witolda Wandurskiego p. t. „Śmierć na gruszy“, fantastyczną groteskę, osnutą na tle znanej polskiej legendy. Ostatnia sztuka ś. p. Tadeusza Rittnera, zapowiadana już w ub. sezonie, p. t. „Wrogowie bogaczy“, grana będzie w tym sezonie. Z wybitnych nowości cudzoziemskich nabył teatr prawo grania ostatniej sztuki Bernarda Shawa „Święta Joanna“, będącej wielką sensacją scen angielskich i amerykańskich, oraz granej na wiosnę pierwszy raz w Medjolanie nowej sztuki Pirandella p. t. „Każdy na swój sposób“.

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW TEATRU ROZMAITOŚCI W WARSZAWIE. We wtorek 29 b. m. rozpoczynają gościnę w „Bagateli“ znakomici artyści teatru Rozmaitości, pp.: Laura Dunin, Marja Strońska, Jan Szymański, Karol Benda i Ludwik Fritsche, w świetnej sztuce „Instynkt“ pióra słynnego duńskiego dramaturga, H. Kistemaeckerse'a. „Instynkt“, to sztuka nawskróś sceniczna i o wielkich walorach artystycznych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 27 b. m., o godz. 12, w kościele OO. Franciszkanów artyści Opery lwowskiej: p. Liljana Zamorska, primadonna i p. Romuald Cyganik (baryton) odśpiewają pieśni religijne. Przy organie dyr. K. Lewicki. Podczas Mszy św. komitet pol. Żałobnego Krzyża zbierać będzie dobrowolne datki na pomnik dla poległej młodzieży krakowskiej w obronie granic Polski, spodziewając się, że społeczeństwo nie odmówi poparcia.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratorów naszych prosimy, by przy wypełnianiu czeków z przedpłatą, wszelką korespondencję zechcieli umieszczać tylko na środkowym odcinku blankietu czekowego, t. j. tam, gdzie miejsce na korespondencję jest wyznaczone. Ten bowiem tylko odcinek (środkowy jest nam doręczany.

Ze sportu.

Wacker (Wiedeń) rozegra w Krakowie dwa spotkania: w sobotę wystąpi przeciwko Jutrzence, w niedzielę przeciwko Wiśle. Wacker należy do najsilniejszych drużyn footbalowych Wiednia, o czem najlepiej świadczą ostatnie dwa zwycięstwa nad Hakoahem i Vienną. Jest to jedyna drużyna wiedeńska, która zawsze wychodziła zwycięsko z Hakoahem.

Fenomenalny 17-letni pływak — mistrz świata Charlton.

„Cudowne to dziecko, ten Charlton!“ powiedział Carr przed zawodami do współpracowników „Matin'a“ zobaczą panowie, że pobije on wszystkich mistrzów światowych. I stało się... Charlton pokonał Arne Borga. Już w półfinale przybył na 1.500 metrów przed b. mistrzem świata Arne Borgiem w 21 min. 24.4 sek., a w finale dopłynął do mety jako zwycięzca przed Arne Borgiem i rodakiem Beaurepaire w 20 minut 6.6 sekund.

Mały fejleton.

Poznaj ludzi po nosie!

Psycholog Grenville Kleiser wydał ciekawą książkę, w której poucza, w jaki sposób można „po nosie“ poznać charakter człowieka. Zdaniem profesora Kleisera, właśnie nos jest odzwierciedleniem wartości, zdolności i duszy człowieka.

Wielki nos wskazuje na silny charakter i energję - władczą. Jaka szkoda, że nieszczęśliwy Cyrano de Bergerac nie wiedział o tem, byłby mniej tragicznie odczuwał posiadanie dużego nosa!

Ale słuchajmy, co mówi dalej uczony psycholog. Mały nos jest dowodem słabości charakteru. Właściciel rzymskiego nosa jest energiczny, pilny, obowiązkowy, ma usposobienie chłodne i trzeźwe. Nos orli świadczy o okrucieństwie właściciela, ale także o zaborczości i zachłanności. Ludzie, których nos „odznacza się“ dużymi nozdrzami, są zuchwali, odważni, energiczni, natomiast małe nozdrza cechują nosy ludzi tchórzliwych, wstydliwych i niewytrwałych.

P. Kleiser poświęca także rozdział budowie czoła. Więc czoło kwadratowe mają ludzie rozsądni, rozważni, o stałych zasadach, myślący. Czoło mocno wypukłe należy do ludzi powolnych, ciężko myślących. Czoło cofnięte wstecz świadczy o zarozumiałości i subtelności.

Ale nietylko czoło i nos są zwierciadłem, w którem odbija się charakter człowieka. Trzeba także patrzeć na oczy i w oczy. Trzeba również bacznie obserwować kształt ust. Wielkie oczy osadzone na wierzchu mówią o uczciwości, małe i wklęsłe o słabości i egoizmie. Usta szerokie należą do ludzi dobrych i cierpliwych, wąskie wargi do ludzi pilnych, ale egoistów.

Z HUMORU.

Nowa powieść Heleny Mniszek.

— H. Mniszkówna wydaje nową powieść.
— Tak? A kto jest bohaterem?
— Nakładca.

Wiadomości gospodarcze.

MEMORJAŁ PRZEMYSŁOWCÓW ŚLĄSKICH.

Zarządy kopalń na G. Śląsku opracowały memorjał o przyczynach przesilenia w górnictwie węglowem i środkach jego zażegnania. Memorjał przesłano p. Prezesowi Rady ministrów. Środki zażegnania kryzysu, wskazywane w memorjale, są następujące: w zakresie polityki pracy, **rewizja norm dotąd obowiązujących**, w zakresie polityki podatkowej, **zniesienie państwowego podatku węglowego** i uregulowanie sprawy ciężarów komunalnych, w zakresie polityki celnej, **zniżenie ceł od środków produkcji, jaki miny stalowe i maszyny**, w zakresie polityki kredytowej: **liberalna polityka dyskontowa Banku Polskiego, długoterminowy kredyt inwestycyjny**, w zakresie polityki kolejowej: **rozbudowa sieci kolejowej, uzupełnienie taboru**, obniżenie taryf eksportowych i przewozowych.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Oferow.	żądano	transakc.	transak. z d. 24/7
Polski B. Przemysłowy	0·55	0·65	0·60	0·75
Bank Małopolski . .	0·45	0·55		0·52
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·22	0·22	0·22
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·10	0·10
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·00	5·50	5·25	5·40
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·45	0·55	0·53	0·53
„Impex“	0·02	0·03		0·02½
„Pharma“	1·10	1·20		
„Polski Glob“	0·40	0·45		0·45
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·75	10·75	10·50	10·70
H. Cegielski	0·75	0·85	0·85	0·91
Parowozy	0·40	0·50	0·45	0·47
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	1·00	1·10	1·05	1·00
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka“ cement, . .	18·00	19·00	18·50	19·00
Sierszańskie Górnicze	5·25	5·75	5·65	5·75
„Tepege“	3·00	3·50	3·25	3·35
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·55	0·51	0·55
„Pokucie“	0·40	0·45		
„Oikos“	2·25	2·75		
„Pezet“	0·20	0·25		
„Strug“	1·00	1·10	1·05	0·90
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	6·00	6·50	6·50	
„Teropol“				
„Krakus“.	0·90	1·10	1·10	1·30
Chodorów.	5·50	6·00	5·80	6·40
A. Piasecki	2·00	2·50	2·35	2.35
Ćmielów	0·85	0·95	0·90	0·95
Elektrownia Siersza .	0·25	0.30	0·30	0·28
S. W. Niemojowski .	0·90	1·10	1·00	
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 23.85, Holandja 198 i pół, Londyn 22.85, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.60—26.40, Praga 15.40, Szwajcarja 95.47 i pół, Kopenhaga 84.20, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.47 i pół, Sztokholm 138.12 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.62—0.68, bony złotowe 0.82—0.84, pożyczka złota 6.70. pożyczka dolarowa 2.60.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 207.80, Nowy Jork 543 i jedna czwarta, Londyn 23.94, Paryż 27.90, Medjolan 23.52, Praga 16.15, Budapeszt 000.63, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.42 i pół, Sofia 3.95, Warszawa —, Wiedeń 000.76 i pół.

Nadesłane.

Firm. 1029/24
Spółdz. I. 12.

Wpisano do rejestru Spółdzielni:

Firma i siedziba: Wytwórnia obuwia szewców krakowskich, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

1. Numer kolejny wpisu 3.

5. Likwidatorowie: Spółdzielni wybrani dotychczasowi członkowie zarządu Stanisław Lük w Krakowie, ul. Wolska 20 i Franciszek Piekło w Krakowie, ul. Szlak 13.

7. Uchwałami Walnych Zgromadzeń Spółdzielni z dnia 14 maja 1924 i z dnia 2 czerwca 1924 postanowiono rozwiązanie i likwidację Spółdzielni.

Likwidatorowie podpisują firmę jej z dodatkiem w likwidacji dodając do firmy swoje podpisy.

Dzień wpisu: 7/7. 1924.

Statutowe postanowienia w przedmiocie likwidacji są następujące: Ustanowieni likwidatorowie nie mogą zawierać nowych interesów. Likwidatorowie sporządzają po myśli art. 80. ustawy bilans, spłacą wierzytelności względnie je przez złożenie do depozytu sądowego zabezpieczą, tudzież zawezwią przez ogłoszenie wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji, a dopiero po upływie roku od dnia tego ogłoszenia wypłacą udziały członkom wraz z należną dywidendą.

Sąd Okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 5. lipca 1924.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.